

KOD dostał swoich męczenników

16 marca 2016

Dwoje wydawców z TVP Info, którzy decydowali co w danej chwili leci na antenie, została zwolniona. Zdaniem dyrekcji Telewizyjnej Agencji Informacyjnej błędnie uznali oni sobotni protest KOD za jedyne ważne wydarzenie dnia, które powinno być maksymalnie grzane w serwisach informacyjnych. W kontekście powyższego warto przypomnieć „złote czasy” platformianej demokracji, kiedy TVP odmówiło nagrania płaczącego się w zeznaniach przed sądem Komorowskiego? Gdzieście wówczas byli dzisiejsi obrońcy zwalnianych wydawców!?

Dyrekcja Telewizyjnej Agencji Informacyjnej (TAI) uznała, że dwójka wydawców TVP Info (Izabela Leśkiewicz oraz Magdalena Siemiątkowska) błędnie uznały sobotni protest KOD za jedyne ważne wydarzenie dnia, które powinno być maksymalnie grzane w serwisach informacyjnych. Z wydanego przez TAI oświadczenia ponadto wynika, że wspomniana dwójka odmówiła wykonania powierzonych zadań programowych, odmówiła zaproponowania alternatywnych pomysłów programowych oraz dopuściła się porzucenia miejsca pracy, co bezpośrednio zagroziło ciągłości emisji TVP Info. Mając na uwadze powyższe dyrekcja TAI postanowiła o natychmiastowym zakończeniu współpracy z ww. wydawcami. TAI poinformowała, że współpraca została również zerwana z innym wydawcą TVP Info – Małgorzatą Serafin – która w sobotę protestów KOD odmówiła emisji na antenie TVP Info dwóch materiałów reporterskich, powstałych dzień wcześniej.

Po pierwsze – uważam, że ruch ze zwolnieniem w trybie natychmiastowym wspomnianej trójki wydawców z TVP Info jest jednak błędem. Okrągłostołowy establishment oraz KOD dostali w ten sposób szeregu potężnych argumentów, które przez kolejne tygodnie będą mogli wykorzystywać w antyrządowej retoryce i narracji. W mojej opinii lepiej jest dokładnie relacjonować i pokazywać manifestacje KOD, bo częstokroć ich uczestnicy – czy to przez głoszone hasła, poglądy, swoje zachowanie czy

dotychczasową biografię – w pełni kompromitują ideę KOD-owskich protestów. Poza tym zwolnienie Małgorzaty Serafin, to chyba jednak jakaś pomyłka. No ale to moje skromne zdanie i – jak rozumiem – dyrekcja TAI ma zupełnie inny pogląd na sprawę.

Po drugie – słysząc za co wyleciała z TVP Info przynajmniej pierwsza dwójka ze wspomniana powyżej trójki wydawców, automatycznie przypominała mi się historia wprowadzonego również przez TVP embarga informacyjnego na widok płaczącego się przed sądem w zeznaniach w/s WSI Bronisława Komorowskiego. Przypomnijmy – 19.12.2014 r. ówczesny prezydent zeznawał jako świadek w głośnym procesie dot. m.in. ujawnienia tajnego aneksu w sprawie likwidacji WSI. Zeznający pod przysięgą w sądzie prezydent byłby sensacją dnia w każdym normalnym państwie. Wszystkie telewizje transmitowałyby „na żywo” jego zeznania, tym bardziej, że była taka możliwość (prowadzący sprawę sędzia pozwolił na nagrywanie i publikowanie przebiegu rozprawy). Niestety żadna telewizja (poza niszową Republiką) nie zdecydowała się na bezpośrednią relację z procesu. Ani TVN, ani Polsat, ani TVP czy TVP Info nie nagrywała tego jak ówczesny prezydent plątał się w swoich zeznaniach i prosił sąd o uchylanie kłopotliwych pytań.

Te „złote czasy” platformianej demokracji warto przypominać wszystkim tym, którzy dziś krytykują podejmowane przez nowe władze decyzje. Gdzieście byli, kiedy kontrolowana przez ekipę PO Telewizja Publiczna odmówiła nagrania płaczącego się w zeznaniach przed sądem Komorowskiego? Gdzieście byli, kiedy TVP tuż po wybuchu afery NIK udawała, że nie ma tematu? Pamiętam jak dziś, kiedy w dniu wybuchu afery w głównym wydaniu Wiadomości TVP1 oraz Panoramy na TVP2 tematowi poświęcono okrągłe ZERO minut czasu antenowego. Mowę wam wówczas odjęło, czy jak? Czy tak miały wyglądać „wolne media”?! Warto o tym pamiętać, szczególnie teraz, kiedy w dyskursie publicznym spór o telewizję publiczną w Polsce będzie przybierał na sile.

Źródło: Niewygodne.info.pl